

## Rozdział 3

# Szczekający Hubert

Ubieranie poszło nam tym razem nieco szybciej, tylko Błażej guzdrał się przy śniadaniu. Hubert za to wrzeszczał: „Gorąco mi, duszę się!”, więc pozwoliliśmy, żeby poczekał przed domem.

W końcu byliśmy gotowi do drogi. Zamykałem drzwi od przedpokoju, kiedy Julka przybiegła mocno przerażona.

– Nie ma go, nigdzie go nie ma! Chyba zginął...

– Nie mógł zginąć, przecież sam nie wyszedł, bo furtka jest zamknięta. A w naszym małym jak skarpetka ogrodzie nawet nie ma się gdzie schować – próbowałem spokojnie analizować sytuację.

– Pod schodami też go nie ma – Julka odsunęła dwie deski, które zostały po jakimś remoncie.

– A może poszedł do pani Krysi? – odpowiedział Błażej.

– Jak, przez płot? – byłem coraz bardziej wkurzony tą sytuacją.

– Nie przez płot, tylko tak – Błażej położył się na brzuchu i przeczołgał pod furtką.

Przyznam, że szczęki nam opadły, kiedy zobaczyliśmy, jak sobie zgrabnie nasz braciszek poradził.

U pani Krysi też Huberta nie było. Zresztą nikogo nie było, bo sąsiadka pojechała na bazar.

Biegaliśmy po ulicy tam i z powrotem, wściekli jak nie wiem co.

– Przecież w ciągu pięciu minut nie mógł się zapaść pod ziemię. Może go ktoś porwał? – Julka zaczęła panikować na całej linii.

I nagle Błażej zapytał:

– Słyszycie? Szczeka!

– Kto szczeka? – замуrowało nas.

– Hubert szczeka – upierał się Błażej.

– To przecież Szakal, pies sąsiadów, przesłyszałeś się – tłumaczyliśmy.

– Nieprawda, to Hubert siedzi w budzie Szakala i szczeka – Błażej nie dał się przekonać.

Rzeczywiście, kiedy zaczęliśmy się dokładniej przysłuchiwać, zdołaliśmy rozróżnić głośny szczek Szakala i inny, nieco cichszy, ale też donośny.

– Hubert jest w budzie, ja też chcę do budy! Będziemy razem szczekać! – wydzierał się Błażej na całą ulicę.

– Mowy nie ma – Julka przejęła dowodzenie. – Hubert, natychmiast wychodź!

– Nie wyjdę, bo mnie tam nie ma. To nie ja, to Szakal szczeka – usłyszeliśmy głos Huberta wydobywający się z psiej budy.

– Jasne, Szakal w twoich czerwonych spodniach. I dosyć tych wygłupów, idę po ciebie, bo za chwilę spóźnię się do szkoły – zagroziła.



SZAKAL

hau  
hau